

W kolejce do tronu. Przygotowania do sukcesji władzy w Turcji

Zuzanna Krzyżanowska

W ostatnich miesiącach w Turcji nasiliła się debata na temat sukcesji władzy po prezydencie Recepie Tayyipie Erdoğanie. Zgodnie z obowiązującą ustawą zasadniczą urzędująca głowa państwa nie może ubiegać się o następną kadencję, gdyby wybory zostały przeprowadzone w konstytucyjnym terminie w 2028 r. Zamiast Erdoğan kandydatem rządzącej Partii Sprawiedliwości i Rozwoju (AKP) miałby zostać wskazany przez niego następca. W tym kontekście najczęściej wymieniani są: syn prezydenta Bilal Erdoğan, zięć i potentat sektora zbrojeniowego Selçuk Bayraktar oraz minister spraw zagranicznych Hakan Fidan. Napięcia między rywalizującymi frakcjami coraz częściej przedostają się do wiadomości opinii publicznej za pośrednictwem mediów.

Tranzycja władzy w Turcji stanowi fundamentalne wyzwanie dla stabilności państwa i przetrwania AKP. Ze względu na skrajne podporządkowanie systemu władzy Erdoğanowi jego niespodziewane odejście pogrążyłoby kraj w instytucjonalnym chaosie i pogłębiło podziały w obozie rządzącym. Brak oczywistego następcy wynika z wieloletniej centralizacji władzy w państwie i w partii, w której Erdoğan zmarginalizował potencjalnych konkurentów. Tymczasowym rozwiązaniem tych dylematów będzie najprawdopodobniej opóźnienie procesu sukcesji i ponowny start Erdoğan w wyborach prezydenckich. Taki ruch umożliwia mu konstytucja, w której przewidziano prawo do ponownego kandydowania – w drodze wyjątku – w przypadku rozpisania wcześniejszych wyborów.

Erdoğan zwornikiem systemu

Najnowsze medialne spekulacje na temat sukcesji w Turcji rozpoczęły się po wyborach prezydenckich i parlamentarnych w 2023 r. Zgodnie z prawem bieżąca kadencja Erdoğan powinna być jego ostatnią, a on sam deklarował, że nie zamierza startować w następnych wyborach. W 2025 r. związane z tranzycją władzy napięcia w obozie rządzącym zaczęły przedostawać się do opinii publicznej. We wrześniu głośnym echem odbiło się nagranie zarejestrowane podczas wizyty prezydenta w Białym Domu, na którym waszyngtoński korespondent prorządowej telewizji relacjonuje konflikt w tureckiej delegacji i przedstawia trzy wzajemnie zwalczające się obozy – Bilala Erdoğan, Bayraktara i Fidana. Tezę o napięciach w elitach władzy wzmocniła późniejsza konferencja prasowa Fidana, podczas której minister informował, że produkcja rodzimego myśliwca KAAN nie będzie możliwa bez zniesienia sankcji amerykańskich. Te słowa powszechnie odebrano jako podważanie pozycji Bayraktara, który kojarzy się z narodowym ruchem technologicznym.

Głównym wyzwaniem w procesie sukcesji jest to, że nie ma oczywistego następcy prezydenta. Erdoğan, w obawie przed konkurencją, na przestrzeni swojej kariery politycznej stopniowo wykluczał swoich najbliższych współpracowników. Gros osób tworzących z nim AKP znajduje się dziś poza polityką lub poza partią, jak np. były premier Ahmet Davutoğlu czy były prezydent Abdullah Gül. Dawni ministrowie, którzy byli w stanie zbudować silną pozycję, tacy jak Süleyman Soylu czy Hulusi Akar, zostali zepchnięci na podrzędne stanowiska. Taka polityka kadrowa uniemożliwiła wyłonienie się następcy wewnątrz ugrupowania. Co więcej, przez lata władzy Erdoğan nastąpiła personalizacja modelu rządów w Turcji. Wprowadzony w 2018 r. system prezydencki zapewnia głowie państwa daleko idące prerogatywy. Centralizacja obejmuje także władze w AKP, na czele której od 25 lat stoi Erdoğan (z krótkimi przerwami). Prezydent odgrywa również kluczową rolę w polityce zagranicznej, która od lat opiera się na jego osobistych relacjach z liderami obcych państw. Procesowi sukcesji władzy w Turcji towarzyszy też mechanizm znany z wielu innych państw autorytarnych – Erdoğan, m.in. w związku z groźbami opozycji dotyczącymi rozliczenia jego rządów, ma prawo obawiać się o przyszłość swoją i swojej rodziny oraz chce zapewnić jej bezpieczeństwo.

Wszystko zostaje... w rodzinie?

Według obecnych spekulacji najbardziej prawdopodobnym kandydatem wydaje się **Bilal Erdoğan** (lat 44), syn prezydenta. Erdoğan junior, który przedstawia siebie jako niezaangażowanego w politykę przedsiębiorcę, w rzeczywistości dysponuje ogromnym zapleczem organizacyjnym poprzez szereg fundacji zbliżonych do AKP. Najważniejszą z nich jest Turecka Fundacja Młodzieży (TÜGVA), której przedstawiciele mają zajmować kluczowe stanowiska w kilku ministerstwach. W ostatnich miesiącach podjęto wiele działań, które mają na celu budowę jego wizerunku. Pomimo że Bilal nie pełni żadnych funkcji państwowych, coraz częściej towarzyszy ojcu podczas podróży zagranicznych (m.in. do Indonezji, Pakistanu i Kataru). Znacznie wzrosła także obecność jego i jego rodziny w mediach, przede wszystkim prorządowych. Spekuluje się również o możliwości jego wejścia do polityki, np. przez przejęcie przywództwa w AKP lub start w przyspieszonych wyborach do parlamentu.

Jako potencjalnego kandydata wymienia się też **Selçuka Bayraktara** (lat 46), szefa zarządu firmy Baykar, a prywatnie męża najmłodszej córki prezydenta Sümeyye. Przedsiębiorstwo, którym zarządza wspólnie z bratem Halukiem, stało się w ostatnich latach przykładem *success story* tureckiego sektora zbrojeniowego. Do jego flagowych produktów należą kupowane na całym świecie systemy bezzałogowe. W kraju rozpoznawalność Bayraktarowi przyniósł festiwal Teknofest, podczas którego prezentowane są największe osiągnięcia tureckiej techniki, głównie militarnej. Teknofest odbywa się od 2018 r. w różnych miastach w Turcji. Według organizatorów w ostatnim takim wydarzeniu w Stambule wzięło udział ponad milion osób. Bayraktar stał się twarzą zwrotu w tureckiej polityce nazywanego technonacjonalizmem, który łączy postęp technologiczny z suwerennościową retoryką. Na jego korzyść przemawia też fakt, że jego żonę uznaje się za ulubioną córkę prezydenta. Sümeyye jest zaangażowana na styku polityki i filantropii oraz powiązana z wieloma organizacjami pożytku publicznego, które stanowią pokaźne zaplecze osobowe i finansowe. Bayraktar niechętnie odnosi się do spekulacji na temat jego prezydenckiej przyszłości.

Kolejnym pretendentem ma być minister spraw zagranicznych **Hakan Fidan** (lat 57). Przed objęciem obecnego stanowiska w 2023 r. był wieloletnim szefem tureckiej służby wywiadowczej i kontrwywiadowczej (MIT). Fidan jest popularnym politykiem, Turkom podoba się jego stanowczość i sprawność, z jaką reprezentuje kraj na arenie międzynarodowej. Jego notowania rosną podczas kryzysów międzynarodowych, takich jak konflikt w Zatoce Perskiej. Ma poparcie w administracji państwowej i aparacie bezpieczeństwa. Przeszkodami na drodze do sukcesu Fidana mogą okazać się brak powiązań rodzinnych z prezydentem oraz niewystarczająca charyzma polityczna, ujawniająca się podczas spotkań z wyborcami. Niewiele wiadomo na temat jego życia prywatnego. Fidan jest najprawdopodobniej etnicznym Kurdem, choć sam nie wypowiedział się nigdy w tej sprawie. Taką pogłoskę mogą wykorzystać jego partyjni przeciwnicy.

Innymi osobami wymienianymi jako pretendenci do urzędu prezydenta są: Berat Albayrak, mąż najstarszej córki prezydenta Esry, były minister finansów, który zrezygnował ze stanowiska w atmosferze kontrowersji i oskarżeń o niekompetencję; Süleyman Soylu, były minister spraw wewnętrznych, popularny zwłaszcza w kręgach nacjonalistycznych; Numan Kurtulmuş, przewodniczący parlamentu. Wszyscy oni znajdują się tymczasowo poza głównym nurtem debaty o potencjalnych sukcesorach. Ich pozycja mogłaby jednak gwałtownie wzrosnąć, gdyby Erdoğanowi nie udało się przeprowadzić sukcesji w sposób kontrolowany. Byłoby to zarazem duże zagrożenie dla spójności AKP.

Zmiana odłożona w czasie

Najbardziej prawdopodobne są odłożenie przez Erdoğana sukcesji w czasie i jego osobisty udział w następnych wyborach prezydenckich. Umożliwia mu to turecka konstytucja, zgodnie z którą w przypadku rozpisania przedterminowych wyborów prezydent odbywający drugą kadencję jest uprawniony do ponownego kandydowania. Politycy AKP nieoficjalnie przyznają, że wcześniejsze wybory mogłyby się odbyć jesienią 2027 r. (zamiast wiosną 2028 r.), kiedy turecka gospodarka wyjdzie na prostą, a wyborcy nie będą już odczuwali negatywnych skutków reform fiskalnych (zob. [Turbulentna stabilizacja: turecka gospodarka pod kuratelą Şimşeka](#)). Takie plany może jednak pokrzyżować wojna w Zatoce Perskiej, która destabilizuje turecką gospodarkę. Nie jest też pewne, czy AKP uda się zebrać wymagane trzy piąte głosów w parlamencie, potrzebne do przyspieszenia wyborów.

Innym scenariuszem jest uchwalenie nowej konstytucji na kanwie turecko-kurdyjskiego procesu pokojowego (zob. [Krok w przód, krok w tył – rok turecko-kurdyjskiego procesu pokojowego](#)) i tym samym „wyzerowanie” kadencji prezydenta oraz pozyskanie głosów Kurdów. Wydaje się to jednak coraz trudniejsze do zrealizowania ze względu na opieszałość negocjacji z Partią Pracujących Kurdystanu oraz duże ryzyko związane z rozpisywaniem referendum, które mogłoby przerodzić się w plebiscyt za rządem lub przeciw niemu.

Debata o następstwie władzy w Turcji uwypukla stopień podporządkowania aparatu państwowego Erdoğanowi. W przypadku nagłej śmierci lub niedyspozycji 72-letniego prezydenta jego urząd do czasu rozpisania przyspieszonych wyborów przejąłby wiceprezydent Cevdet Yılmaz, który nie posiada własnego zaplecza politycznego. W tym czasie kraj, pozbawiony kluczowego ośrodka decyzyjnego, najpewniej pogrążyłby się w politycznym chaosie, a rozmaite grupy w establishmencie partyjnym zaczęłyby działać przeciwko sobie.

Konflikt o sukcesję – w miarę utraty popularności przez Erdoğanę oraz jego pogarszającej się kondycji fizycznej – będzie coraz częściej przedostawał się do opinii publicznej. Plany sterowanej zmiany władzy mogą się jednak spotkać z oporem znacznej części tureckiego społeczeństwa, które pomimo antydemokratycznego kursu państwa jest przyzwyczajone do ustroju republikańskiego i konkurencji politycznej. Sondaże pokazują, że wyborcy AKP na miejscu Erdoğanę najchętniej widzieliby Fidana. Jednocześnie w skali całego kraju kandydaci opozycyjnej Republikańskiej Partii Ludowej (CHP), tacy jak burmistrz Ankary Mansur Yavaş czy więziony burmistrz Stambułu Ekrem İmamoğlu, górują poparciem społecznym nad wszystkimi możliwymi pretendencjami z AKP.